

RECENZJE

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 39 (4)/2016, s. 153–173

Agnieszka Dziuba, *Klodia Metelli. Literacki portret patrycjuszki*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2016, ISBN 978-83-8061-197-9, ss. 315



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2016.049>

„Kobieta w antycznym Rzymie mogła być albo godną szacunku matką, albo ladaczną”¹. Ten trafny cytat, przypomniany niedawno przez Danutę Musiał², przychodzi na myśl także podczas lektury omawianej książki. Typowym bowiem przykładem rzymskiej matrony, kobiety bezsprzecznie wyjątkowej i otoczonej szacunkiem, była Kornelia, matka Grakchów, natomiast słynna Klodia zyskała miano „pierwszej skandalistki okresu republiki” (s. 10). I z takim właśnie jej stereotypowym wizerunkiem, „bardzo silnie utrwalonym w kulturze europejskiej”, który w powszechnym odbiorze ugruntowany został przez szereg autorytetów, postanowiła zmierzyć się w swej publikacji Agnieszka Dziuba (dalej A. D.). We wstępie do tej monografii autorka stwierdza, że jej książka jest w pewnym sensie „studium chaosu informacji zawartych w literaturze przedmiotu” (s. 9). Zapewne przyczyną owego chaosu jest fakt, że dokonując próby nakreślenia sylwetki owej patrycjuszki rzymskiej historycy opierają się na źródłach

¹ V. Girod, *Les femmes et le sexe dans le Rome antique*, Paris 2013.

² D. Musiał, *Messalina, czyli w niewoli stereotypu*, [w:] *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak, A. A. Kluczek, Katowice 2015, s. 34.

literackich, w których Klodia Metelli została sportretowana wprawdzie przez „najwybitniejszych artystów słowa swoich czasów”, ale ów obraz, który wyłania się z ich opisu, jest przecież, co najwyżej, jakimś portretem o charakterze literackim. Tymczasem wielu współczesnych badaczy, jak podkreśla to A. D., dokonując nadinterpretacji antycznych świadectw „dopuszcza się często nadużyć badawczych” (s. 17). Bierze się to na ogół stąd, że są oni jakby niepomni faktu, że bardzo wiele wykorzystywanych dzisiaj tekstów powstało nie tylko w tym celu, by świadczyć jakąś prawdę i nauczać (*docere*), lecz także (a może nawet przede wszystkim) po to, by poruszać (*movere*), a więc budzić jak największe nimi zainteresowanie.

W czterech rozdziałach poprzedzonych krótkim wstępem A. D. stara się przedstawić możliwie prawdziwy portret Klodii Metelii, jaki wyłania się ze starannej lektury zachowanych źródeł, by w zakończeniu książki przedstawić syntetyczne wnioski wynikające z przeprowadzonej analizy.

W pierwszym rozdziale monografii (s. 21–48) autorka kreśli zatem ogólny obraz matrony rzymskiej schyłku republiki, który wyłania się z niewielu w sumie testimoniów o charakterze literackim oraz licznych inskrypcji nagrobnych. Oczywiście, taki obraz jest wyidealizowany i wynika z owej istotnej roli, jaką odgrywała ona w świecie rodzinnych relacji i w świecie zdominowanym przez mężczyzn. Jak podkreśla A. D., idealna matrona rzymska „była kobietą piękną, oddaną mężowi, matką synów, dobrą gospodynią, cnotliwą i pielęgnującą tradycję” (s. 28); piękną dlatego, że „Rzymscy fizjonomiści byli wyrazicielami powszechnego w antyku mniemania, że charakter determinuje wygląd zewnętrzny” (s. 29). I chociaż światem idealnej matrony pozostawał dom, a jej status prawny był bardzo ograniczony, to jednak, jak pokazała to batalia kobiet stoczona przeciwko wprowadzeniu ustawy Oppiusza (przeciwdziałająca ogólnemu zbytkowi *lex Oppia* zabraniała kobietom noszenie bogatych strojów i biżuterii), „zorganizowane kobiety” mogą stać się „siłą, z którą należy się liczyć” (s. 36; *notabene* niedawny u nas protest „czarnych parasolek” jak najbardziej potwierdził słuszność tej tezy).

Autorka zwróciła też uwagę na bardzo istotną kwestię niewieściego wykształcenia. Podkreśla ona, że tylko córki najbogatszych obywateli miały ten przywilej, natomiast nie mamy informacji o tym, by dziewczęta pochodzące z przeciętnej rodziny rzymskiej uczęszczały do szkoły. Wszelkie zatem

uogólnienia dotyczące wykształcenia kobiet u schyłku republiki nie muszą oddawać faktycznego stanu rzeczy, w związku z czym każdy przypadek należy analizować osobno i to na podstawie konkretnych źródeł (s. 39).

W kolejnym rozdziale A. D. przedstawia najpierw dzieje rodu Klaudiuszów, które znamy opierając się głównie na relacjach Liwiusza z Patawium, historyka z epoki Augusta, który w swoim dziele *Ab Urbe condita* poświęcił im stosunkowo dużo miejsca, następnie zaś analizuje treść stosunkowo nielicznych wzmianek na temat kobiet należących do owej *gens*. Osobne miejsce w tym opisie zajmuje oczywiście tytułowa bohaterka monografii. Badaczka próbuje zrekonstruować historyczny portret Klodii i czyni to w ciekawy sposób, poddając na przykład krytycznej analizie wypowiedzi współczesnych badaczy, którzy, jak się zdaje, niejednokrotnie wyciągali w tej kwestii zbyt pochopne wnioski. Trzeba podkreślić, że źródła na temat zajmującej nas postaci są wyjątkowo skąpe i czasem nawet nie wiemy, czy wspomniana w nich Klodia jest rzeczywiście „naszą” Klodią. Do tego dochodzi jeszcze szczególnie źródłowy subiektywizm, bo przecież korespondencję Cyserona, w której Klodia jest wspomniana, trudno uznać za najzupełniej obiektywny przekaz. Szczególną trudność stanowi ponadto ustalenie koligacji rodzinnych Klodii Metelli (nasza bohaterka miała siostry o tym samym imieniu, nie zawsze zatem wiadomo, o którą Klodię w danym przypadku chodzi). Autorka książki pokazuje na wielu przykładach, jak łatwo nieraz historycy formułują pewne opinie, często potem przez innych bezkrytycznie powtarzane, które wymagają jednak weryfikacji. Na przykład, powszechnie twierdzi się, że Klodia Metelli była kobietą starannie wykształconą i inteligentną, a tymczasem, jak pokazuje to A. D., fakt ten nie jest w źródłach poświadczony (s. 95; wydaje mi się, że wniosek dotyczący intelektualnych walorów Klodii można jednak formułować na podstawie danych pośrednich). Co ciekawe, nie można nawet wykluczyć przypuszczenia, że z powodu kłopotów finansowych Klodia nie miała możliwości uzyskania jakiegoś głębszego wykształcenia (s. 95). Przykładów podobnej naukowej nadinterpretacji A. D. pokazuje więcej, dystansując się od opinii badaczy na temat „wyjątkowego smaku literackiego” Klodii (s. 96), jej „niepohamowanego temperamentu” (s.100) czy też jej zainteresowania polityką (s.105), a nawet zaangażowania się w nią (s. 108), ponieważ, zdaniem autorki, opinie takie nie znajdują potwierdzenia w źródłach. Ciekawe

w tym kontekście są uwagi (s. 106) odnoszące się do epitetu „wolooka” (*boopis*), jakim Ciceron obdarzył naszą bohaterkę. A.D. zaznacza, że nie musiał to być epitet komplementujący urodę Klodii, ale że raczej był to kąśliwy przytyk do zarzucanych jej kazirodnych związków z bratem („wolooka” Hera była przecież i siostrą, i małżonką Dzeusa). Dalej badaczka pokazuje, że zaczerpnięta ze świadectwa Plutarcha informacja, jakoby Terencja, żona Cicerona, była zazdrosna o Klodię, ponieważ była ona kochanką męża (s. 110), nie zasługuje na wiarę, którą jednak współcześni badacze, przynajmniej częściowo, zdają się podzielać, opierając ją „na fałszywych przesłankach” (ss. 112, 115, 117). Abstrahując od wątpliwej wartości tego przekazu Plutarcha, chciałabym w tym miejscu wyrazić przekonanie, że krytyczne stwierdzenia A. D. na temat „obiegowych” opinii współczesnych badaczy, wymagają jednak znacznie pełniejszego udokumentowania. W podsumowaniu rozważań zawartych w rozdziale drugim autorka stwierdza, że o Klodii jako o postaci historycznej wiadomo tak niewiele, że jej współczesny portret wydaje się być utkany „bardziej z fikcji niż z faktów” (s. 118).

Nie bez powodu zatem kolejny rozdział książki, zatytułowany „Klodia w mowie *Pro Caelio*”, jest najobszerniejszy (s. 119–226), ponieważ właśnie na podstawie informacji przekazanych w tej jednej z „najlepszych mów sądowych wielkiego oratora” (s. 129) formułowane są przez współczesnych badaczy różne wnioski. By pokazać na jak wątłych niekiedy opierają się one podstawach, A. D. najpierw bardzo szczegółowo wprowadza czytelnika w tajniki warsztatu wielkiego mówcy. Dowiaduje się zatem nie tylko o tym, że Ciceron posłużył się w swej mowie „przyjemnym, intelektualnym dowcipem” (s. 123), lecz także o tym, dlaczego okoliczności wygłoszenia mowy w trakcie *ludi Megalenses* uzasadniały sięgnięcie właśnie po taką formę wymowy (s. 129). Badaczka stara się możliwie dokładnie przedstawić wszystkich bohaterów skomplikowanego procesu Celiusza (ss. 131–148), ale wydaje się, że chyba za mało dobitnie wyjaśnia rolę Klodii Metelii w całej sprawie. Ciekawie natomiast brzmią uwagi na temat braków w informacji źródłowej dotyczącej zaangażowania się *gens Claudia* w przygotowanie aktu oskarżenia, a także tego, że pomyślane ono było jako pośredni atak na Pompejusza. Po raz kolejny zatem A. D. formułuje pogląd, że przedstawiane w literaturze przedmiotu wnioski na ten temat są oparte na wątłych przesłankach.

Na kolejnych stronach tego rozdziału czytelnik jest wprowadzony w sytuację wykreowaną przez rzymskiego mówcę i szczegółowo poznaje ów aparat retoryczny, którym posługuje się Ciceron, by osiągnąć wyznaczony cel nadrzędny: obronić swego klienta. Zanim więc dowiemy się, co ma on do powiedzenia o Klodii Metellii, poznamy niesłychanie wyrafinowany retoryczny warsztat mówcy i możliwości jego wykorzystania. Oczywiście spożytkowane w mowie wszystkie zabiegi retoryczne (np. paronomazja, exclamatio, anafora, metafora, gradatio, poliptoton itd.) będą miały także wpływ na wykreowanie sugestywnego wizerunku naszej bohaterki. Analizując zatem treść mowy Cicerona A. D. dobrze przedstawia sposób, w jaki mówca używa różnych środków i figur retorycznych, by osiągnąć zamierzony cel. Podkreśla więc, że kiedy np. atakuje patrycjuszkę, to bardzo rzadko kieruje zarzuty bezpośrednio do niej, albowiem nie formułuje ich imiennie. Ale zarazem nie rezygnuje z ataku wprost. By zdyskredytować jej wartość jako wiarygodnego świadka, określa ją mianem „prostytutki“ (*Clodia meretrix*), opisuje jako „oszałałą z nienawiści trucicielkę” (*Medea Palatina*), i konstruuje w ten sposób „antywzorzec matrony”, a ponadto przedstawia ją jako „virago” (*Clodia oppugnatrix*), odwołując się do motywu znanego „zarówno z literatury greckiej jak i rzymskiej komedii” (s. 163). A. D. pokazuje zatem, jak dzięki retorycznej wirtuozerii udaje się mówcy przedstawić kobietę w konwencji komediowej tak, by słuchacz tym łatwiej uznał Celiusza za niewinną ofiarę owej zgoła niemoralnej kobiety (s. 166). Dalej demaskuje ona kolejne zabiegi Cicerona i czyni to w taki sposób, że potęguje napięcie czytelnika ciekawego, co jeszcze wymyślił mówca, i jakimi posłużył się sztuczkami, by osiągnąć swój cel. Autorka dobrze wykorzystuje tu własny warsztat filologa klasycznego i ciekawie analizuje te fragmenty mowy *pro Caelio*, które odnoszą się do Klodii Metelli. Ukazuje przy tym takie możliwości interpretacyjne słów Cicerona, których ukryty sens byłby dla nieprzygotowanego czytelnika cycerońskiej mowy albo nieuchwytny, albo błędnie rozumiany. Jak słusznie podkreśla badaczka w podsumowaniu tego rozdziału, „sugestywna narracja Cicerona bez wątpienia przyczyniła się do stworzenia portretu Klodii Metelli jako amoralnej Rzymianki” (s. 224). Z pewnością i sam mówca był świadom faktu, że stworzył jej nieprawdziwy portret.

W ostatnim rozdziale („Klodia w poezji”, s. 227–279) A. D. postanowiła przeanalizować wiersze Katullusa, szukając w nich ewentualnych śladów prawdziwej Klodii Metelli. Nakreśliła więc ogólny stan badań prowadzonych przez tych historyków literatury, których szczególnie interesowała ewentualna tożsamość Katullusowej Lesbii z Klodią (s. 227 nn.). Autorka zauważa, że z badań współczesnych historyków i filologów (nie tylko klasycznych) wynika, że obecna w poezji Lesbia to niekoniecznie postać tożsama z Klodią z *gens Metella*. Przeprowadzając analizę poszczególnych wierszy A. D. stara się wykazać, że i na tym polu mówić można o pewnych nadinterpretacjach, ponieważ zdarza się, iż badacze wyciągają bardzo kategoryczne wnioski na zbyt kruchej podstawie źródłowej. Jej zdaniem „analiza heteroerotycznych wierszy Katullusa w kontekście próby identyfikacji poetyckiej bohaterki z historyczną Klodią Metelli nasuwa więcej wątpliwości niż ich rozwiązuje”, a ponadto sam „stopień fantazji poetyckiej zdaje się zależeć od tematyki i metrum wiersza” (s. 275). Jednocześnie jednak autorka nie wyklucza przypuszczenia, że Klodia Metelli mogła zainspirować Katullusa do stworzenia czysto literackiego portretu Lesbii (s. 279). Ostatecznie A. D. dochodzi do wniosku, że „wartość faktograficzna źródeł dla badacza” historii w tym wypadku jest „znikoma” (s. 283), w związku z czym nie można na ich podstawie stworzyć obiektywnego portretu historycznej Klodii, a co najwyżej pewien odrealniony wzorzec, na dodatek „pełen stereotypów i topiki inwektywy na kobiety” (s. 288).

Cała monografia napisana została w sposób przejrzysty i przyjazny lekturze. Może więc zaciekać zarówno badaczy antyku, jak i mniej wyrobionego czytelnika, któremu ułatwi wniknięcie w pełen ciekawych zakamarków specyficzny wycinek rzymskiej rzeczywistości ze schyłku republiki. Zaciekawienie to, pogłębione lekturą innych jeszcze opracowań dotyczących tej epoki oraz jej bohaterów i bohatererek, sprawi, że później sam będzie umiał odpowiedzieć na pytanie, czy autorce książki rzeczywiście udało się osiągnąć cel, jaki sobie postawiła przystępując do pisania, a mianowicie, żeby jej lektura obudziła w nim „refleksję o zbytnej kategoryczności sądu o Rzymiance w pracach dawniejszych badaczy” (s. 19).

Hanna Appel (Toruń)

Violetta Fułat-Światowska, *Dynastia
julijsko-klaudyjska w świetle dzieł Tacyta
i Swetoniusza*, Fundacja Nauki i Kultury
na Śląsku, Opole 2015,
ISBN 978-83-935016-4-9 ss. 156



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2016.050>

W 2015 roku nakładem Fundacji Nauki i Kultury na Śląsku ukazała się książka Violetty Fułat-Światowskiej (dalej V. F-Ś) pt. *Dynastia julijsko-klaudyjska w świetle dzieł Tacyta i Swetoniusza*. Autorka nie jest znana, przynajmniej piszącemu te słowa, z jakichkolwiek publikacji dotyczących rządów pierwszej dynastii cesarskiej. Już na wstępie chcę podkreślić, że mamy do czynienia z książką wyjątkowo słabą, by nie rzec – kuriozalną. Zdecydowaną większość jej zawartości stanowią bowiem wypisy z dzieł dwóch historyków rzymskich Swetoniusza i Tacyta, które autorka przytacza bezrefleksyjnie, nie opatrując praktycznie żadnym komentarzem. W książce czytelnik nie znajdzie też jakiegokolwiek interpretacji, czy krytycznej analizy cytowanych źródeł. Za kompletnie chybiony uważam ponadto sam pomysł napisania dziejów dynastii julijsko-klaudyjskiej w oparciu o dzieła jedynie dwóch autorów. Nie znajduję bowiem żadnego usprawiedliwienia dla pominięcia przekazów innych historyków, w szczególności relacji Wellejusza Paterkulusa czy Kasjusza Diona. Autorka w swojej książce nie wykorzystuje również niezwykle cennych źródeł epigraficznych – wystarczy wspomnieć o kluczowych dla omawianej tematyki *Tabula Siarensis* i *Senatus Consultum de Cn. Pisone Patre* – jak również źródeł numizmatycznych i ikonograficznych. Bez wykorzystania tych wszystkich kategorii źródeł, choćby w minimalnym stopniu, pisanie nawet popularnonaukowej książki na temat omawianej dynastii nie ma najmniejszego sensu. Podjęcie tematu, w kształcie zaproponowanym przez V. F-Ś, miałoby ewentualny sens, gdyby autorka